*Iqbal Masih (1983-1995) to pakistański chłopiec, który w wieku czterech lat został sprzedany za kilkanaście dolarów do niewolniczej pracy przy produkcji dywanów. W 1993 roku udało mu się uciec i zaczął działać w organizacji Front Wyzwolenia Pracujących Dzieci. Iqbal przyczynił się do uwolnienia około 3 tysięcy małoletnich niewolników. W 1994 roku otrzymał nagrodę pieniężną Reebok Humań Rights Award przyznawaną ludziom, którzy walczą o wolność i równość. W 1995 roku został zamordowany w swojej rodzinnej wiosce najprawdopodobniej przez tzw. mafię dywanową. W 2009 roku Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił nagrodę jego imienia przyznawaną co roku za walkę z niewolniczą pracą dzieci.*

*Francesco D'Adamo (ur. 1949), włoski pisarz, dziennikarz, laureat wielu międzynarodowych nagród. Jego książka lqbal została przetłumaczona na kilkanaście języków.*

***Francesco D’Adamo***

***lqbal (fragment)***

Tak rozpoczął się rok, który spędziliśmy z Eshanem Khanem i działaczami Frontu Wyzwolenia.

- Chcę zostać z wami - powiedział Iqbal tamtego wieczoru po kolacji w dużym pokoju na parterze, gdzie zbierali się mężczyźni i kobiety z dyrekcji - by pomagać wam w wyzwalaniu wszystkich dzieci więzionych w Pakistanie.

Eshan Khan spojrzał na niego i uśmiechnął się.

- To jest niemożliwe, Iqbalu. Wykazałeś się wielką odwagą, uciekając swojemu właścicielowi i pomagając uwolnić przyjaciół. Ale nie możesz zostać z nami - ty należysz do swojej rodziny. Co powiedziałby twój ojciec i twoja mama, gdybyśmy nie odwieźli cię zaraz do domu?

- Co to da, jeśli wrócę do mojej rodziny - bronił się - a za rok, może nawet szybciej, będę znów uwięziony? To samo może zdarzyć się Marii albo Fatimie czy też każdemu innemu z naszych przyjaciół. Ile jest dzieci, które pracują tak, jak my pracowaliśmy?

- Nie wiemy tego na pewno. Mnóstwo. Tylko w samym Lahore są setki nielegalnych tkalni, a jeszcze są cegielnie, a wyżej, w górach - kopalnie. Poza tym dzieci są też wyzyskiwane w rolnictwie... dziesiątki tysięcy dzieci, setki tysięcy może...

- Wy chcecie ich uwolnić - powiedział Iqbal - i ja też. [...]

- Zastanów się, Eshanie - wtrącił inny mężczyzna. - Chłopak jest bystry i może być nam przydatny. Sam wiesz, jak trudno jest przekonać sędziów, by interweniowali. Iqbal mógłby po kryjomu zakradać się do tkalni, rozmawiać z dziećmi, które by mu ufały, dostarczać nam niezbędnych dowodów. Bez niego nigdy nie udałoby nam się aresztować Hussaina.

Eshan Khan nie przestawał przecząco kiwać głową.

- Nie. A poza tym jest masa rzeczy, których musiałby się nauczyć...

- Nauczę się - obiecał Iqbal. - Już się nauczyłem czytać i pisać. No, chociaż trochę.

- To zbyt niebezpieczne. Producenci dywanów są silni i wszechmocni i właściciele cegielni też są silni. Lichwiarze są silni. Policja próbuje ich chronić, sami widzieliście. Sędziowie udają, że nic nie widzą. Wszystkim nam grożono i prześladowano nas. Nie, nie mogę się na to zgodzić.

Iqbal podniósł się z krzesła. [...]

- Ja się nie boję - powiedział. - Nie boję się nikogo.

Uwierzyli mu. [...]

Nie więcej niż miesiąc później Iqbal zakradł się do jednej z nielegalnych fabryk dywanów, mieszczącej się w piwniczce na północnych peryferiach Lahore. Zastał tam trzydzieścioro dwoje dzieci. Wszystkie chorowały na świerzb, były całe poranione i tak wychudzone, że kości przebijały im się przez skórę. Rozmawiał z nimi, pokazał im swoje blizny na rękach, by udowodnić, że nie kłamie. Sfotografował łańcuchy, krosna i kałuże, z których do wnętrza piwnicy przeciekała woda. Trzy dni później ludzie z Frontu wtargnęli tam wraz z policją i sędzią, aresztowali właściciela i uwolnili dzieci. [...]

W następnych miesiącach Iqbal przyczynił się do zamknięcia kolejnych jedenastu fabryk, gdzie wyzyskiwano nieletnich, uwalniając prawie dwieście dzieci. Siedziba Frontu wyglądała niczym sierociniec. Historia wszystkich dzieci była taka sama: wioska zagubiona gdzieś wśród pól, zmarnowany zbiór, pożyczka u lichwiarza, niewolnictwo.

- To wina lichwiarzy - mawiał Iqbal. - To oni są przyczyną wszystkiego.

Mógł już swobodnie przemawiać na zebraniach dorosłych, wyrażał swoje opinie, a inni go słuchali. Był niezmordowany. Ledwo skończył jedną misję, natychmiast rozpoczynał następną.

- Musimy ich wszystkich wsadzić do więzienia! - mawiał. - Wszystkich!

Pewnej nocy nie wrócił do domu i baliśmy się, że coś mu się stało. Wrócił rano z podbitym okiem i rozciętym policzkiem.

- Znalazłem następną - opowiadał - ale mnie złapali i zniszczyli aparat fotograficzny. Niech minie kilka dni, to tam wrócę.

*Tłumaczenie: Joanna Roguska-Berdyn, Wydawnictwo Pointa, 2017*

lichwiarz - człowiek pożyczający pieniądzena bardzo wysoki procent

świerzb – zakaźna choroba skóry

krosna – urządzenia do tkania materiałów, dywanów itp.